

# KURYER KRAKOWSKI

**Przedpłata wynosi:**  
 w Krakowie miesięcznie 1 korona  
 kwartalnie 3 „  
 na prowincyi miesięcznie 1 k. 40 h.  
 kwartalnie 4 k.

**Ilustrowane pismo codzienne  
 dla wszystkich.**

**Numer pojedynczy 3 ct.**

Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz  
 półkowy.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 2 popołudniu.

Adres Wydawnictwa:  
 Kraków, ul. Karmelicka l. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:  
 KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

## Bitwa pod Węgrowem.



(Opis wewnątrz numeru, str. 3).

## Związek Krawców

Kraków, ul. Floryańska 7.  
 Lwów, plac Halicki Nr. 7.

**Jedyny Magazyn  
 Gotowych Ubrań  
 w kraju wyrobionych.**

Cale garnitury marynarkowe od 7 zlr., garnitury rdutowe ius frakowa od 25 zlr., palta od 14 zlr., spóźnie od 3 zlr. 50 ct., bluzki studenckie 5 zlr.

## Kasa posagowa.

Przed kilku laty pisma warszawskie pomieściły korespondencję z Libawy o założeniu tam kasy, wypłacającej pewne sumy swym członkom i członkiniom, wstępującym w związku małżeńskie. Zainteresowanie ta wzbudziła w Warszawie, zainteresowanie ze względu na — rzecz można — wielce dowiecipną kombinację, na której zbudowana owa kasa.

Kombinacja polega na tem, że, gdy który z członków kasy wstępuje w związku małżeńskie, każdy z uczestników płaci po rubli 5, a część tej sumy dostaje się jako posaga nowożeńcowi. Gdy kilku równocześnie zgłasza się z tego tytułu po posag, wpląty przez uczestników dokonywane są w ostateczkach trzytygodniowych, a nowożeńcy otrzymują posagi w kolei, w jakiej wchodzi w związku małżeńskie.

Do kasy należało musi 251 członków. Podobne kasy powstały w Rydze, Wilnie, oraz w Kaliszu i kilku innych miastach Królestwa Polskiego. P. Soter Mrozowicz i 44 innych członków-założycieli uzyskali zatwierdzenie ministerium na taką kasę w Warszawie, którą też przed miesiącem wprowadzono w życie.

Barzo często spałak się możemy z faktem, iż nowożeńcy, nie rozporządzający zapasową gotówką, zaciągają w celu zagospodarowania się długi lichwiarskie, czy to w postaci pożyczki pieniężnej, czy też kupując meble i t. p. na raty. To ostatnie, jakkolwiek wygląda niewinnie z pozoru, bywa najczęściej jeszcze bardziej lichwiarską operacją, niż pożyczka. Rezultat jest ten, że równowaga budżetu nowej rodziny zostaje podkopana odrazu i czestokroć nie tylko nie daje się przywrócić, lecz z biegiem czasu coraz bardziej kuleje. Kasa warszawska, wypłacająca swym członkom po-

sagi od 500 do 1500 rub., będzie tu skutecznym antidotum.

Warszawska Kasa rozpoczęła swoją działalność odbytem przed tygodniem pierwszym zebraniem ogólnem. Po odczytaniu krótkiej historii powstania Kasy, uchwalono zasadę co do wysokości wypłacanych posagów, oraz co do terminów tych wpląt, przyczem postanowiono, w miarę możliwości, wypłacać połowę przypadającej sumy wcześniej, niżby wypadła kolej otrzymywania jej w całości. Zatwierdzono wydatki, poczynione na druk ustawy, wynajem sali i t. p., oraz przyjęto projekt budżetu na r. b. Budżet ten przewidyuje rozchód w sumie 14,031 rb. (z czego na posagi przypada 11,815 rb., reszta zaś na wynajem lokalu, oświetlenie, opał, administrację i t. p.) Przewidywany dochód wynosi 20,640 rb. Obecnie Kasa posiada około 1,255 rb., umieszczonych w papierach procentowych.

Podajemy o tem wiadomość, sądząc, że ta publiczna i już wypróbowana w wielu miejscach instytucja mogłaby i u nas wejść w życie. Jest to rozumna wzajemna pomoc, która ma i społeczne znaczenie.

A więc panowie, zakochani! (a podczas karnawału pewnie was sporo) i panny, kandydatki do świętego stanu małżeńskiego, pomysłcie o krakowskiej kasie posagowej. My, weterani tego stanu, zaręczamy wam, że to dobry interes mieć parę groszy w dniu ślubu i nie urządzić się... na kredyt.

## Związek pomocy narodowej.

Związek pomocy narodowej postawił sobie za zadanie pomoc materialną, opiekę, wyszukiwanie zajęć, pomoc w kształceniu się tym wszystkim, których wyjątkowe nasze położenie polityczne do opuszczenia kraju zmusza, za ukończenie tego kraju właśnie. Rozumna samoobrona stowarzyszenie

lacie stworzyć kazala, bo ci właśnie bezdomni emigranci to dobrzy politycy, dobrzy obywatel kraju — lub materialy na takich — to sila ducha i charakteru, której w imię dobra społecznego marnować nie wolno. Stowarzyszenie to jest bezpartyjne, bo uczucia i charaktery ludzkie pod żadną etykietką partijną podciągają się nie dadzą, bo nie takylka ta lub inna, jakiej używają o nich decyduje, lecz one same — bo zresztą w zaborze pruskim i rosyjskim wobec przesład. wań religijnych, narodowych i społecznych — i wiara stała się „polską wiarą“ i wszelkie ideały wolnościowo-społeczne „polskimi idealami“.

Związek pomocy narodowej przed pierwsze półroczcie swego istnienia często pracował z deficytem, często wydział dokładał z własnej kieszeni, by potrzebujący nie odeszedł bez potrzeby lub wsparcia, która mu ratunkiem od nędzy była i umożliwiała przezwalczyć czas potrzebny na znalezienie zajęcia — licząc na to, że wkładki wpłyną i rachunek wyrówna się — i nie zawiódł się, bo rachunki zamyka z saldem 40 kor, malutkiem — coprawda barzo, ale nie z deficytem.

## Sprawozdania.

### Przychód:

Wedle stanu kasy w dniu walnego zgromadzenia było w gotówce	597 k. 07 h.
Z obchodu Grunwaldzkiego w Zegiestowie wpłynęło	65 „ 89 „
Z wkładek od dnia walnego zgromadzenia po 25/1 1903 oraz z dalków na cele „Związku“ wpłynęło	442 „ — „
Kasa Królewaków złożyła na cele „Związku“	26 „ 46 „
Razem	1061 k. 63 h.

## OJCIEC SZYMONA.

Przez

GUY DE MAUPASSANTA.

Wybła dwunasta. Drzwi szkoły się otworzyły i wybiegli tłumnie chłopcy, czując i potracając, aby jak najprędzej być na dworze. Zamiast jednak, jak zwykle, szybko podążyć do domu na obiad, stanęli grupami w oddaleniu, szepcząc coś pomiędzy sobą. Tęgo ranka bowiem przyszedł Szymon, syn Blanchetty, po raz pierwszy do szkoły.

Słyszeli oni wszyscy w domu o Blanchecie, a choć każdy grzechnie spał przy ją, a ułicy, malki ich pomiędzy sobą odbywały się o niej z pewnym rodzajem pogardliwego politowania, bezwiednie udzielającęgo się dzieciom.

Dzieci nie znaly Szymona. Nie wychodził on nigdy i nie biegł z niemi po ulicach wioski lub nad brzegiem rzeki. Nie cierpiał go dlatego. Z pewną radością, a zarazem zdziwieniem, szeptał jeden drugiemu słowa 14 lub 15-letniego wyrostka, który, jak można było wnieść z przebiegłego wyrazu twarzy, więcej zdawał się wiedzieć od innych.

— Wiecej, Szymon nie ma ojca.

W teje chwili syn Blanchetty ukazał się na progu drzwi.

— Zdawał się mieć 7 lub 8 lat. Był trochę przybladły, barzo czysto ubrany i wyglądał skromnie, prawie nieśmiało.

Chciał wrócić do matki, lecz koleczy, szepcząc wciąż i rzucając nań okrutne i urągające spojzenia, jakie miewają dzieci gotujące się do złego czynu, zblizali się coraz więcej, aż go otoczyli kolem.

Urządź się w środku zdziwiony, zakłopotany, nie rozumiejąc, czego od niego żądają, gdy wyrostek, dumny tylko co odniesionem zwycięstwem, zapytał go:

— Jak się nazywasz? Ty?

— Szymon — odpowiedział.

— Szymon — jaki?

Zmieszane dziecko powtórzyło: „Szymon!“ — Każdy się nazywa Szymon, taki lub taki — krzyknął wyrostek — to wcale nie nazwisko: Szymon!

Chłopczyna, blizki placu, po raz trzeci powtórzył: Nazywam się Szymon.

Wszyscy się roześmiali: wyrostek tryumfując zawołał podniesionym głosem.

— Widzicie, że on niema ojca!

Zapanowała cisza. Dzieci oszołomione były tym nadzwyczajnym, niebywałym okropnym faktem: chłopiec nie mający ojca. Przysłę-

dały się temu zjawisku, tej nadnaturalnej istocie i czuly, jak pogarda dla Blanchetty, nieświadomie przyjęta od matek, powoli w nich wzrastała.

Szymon oparł się o drzewo, by nie upadł; był przybity nieszczęściem, nie dajacem się odwrócić. Chciał coś odpowiedzieć, nie znalazł jednak nic, czemby mógł odeprzeć straszne twierdzenie, że nie ma ojca.

W końcu trupio bladej machinalnie zawołał:

— A jednak mam ojca!

— Gdzież on jest? — spytał wyrostek.

Szymon zamilkł. Nie wiedział.

Rozwieseleni, śmiali się chłopcy. Synowie pół, malki co umysłowo wyżej stojące od zwierząt, uczuwały taką samą chęć okrucieństwa, jaka pobudza kury na dziedzińcu dobiegając swą zranioną towarzyszkę. Nagle spostrzegł Szymon maleńką sąsiada, syna wdowy, ztyjącego, równie jak on, samotnie z matką.

— I ty także — rzekł do niego — ty też nie masz ojca.

— A mam.

— Gdzie jest? spytał szybko Szymon.

— Umarł — odrzekło dziecie dumnie — mój ojciec jest na cmentarzu.

Szmer zadzwolenia dał się słyszeć pomiędzy chłopcami, jakby kolega, mający

**Perfumerye, Mydła i Szasety**  
**Woda kolońska** oryginalna i angielska  
**Wody do zębów**, jak: Benedyktyńska, Dra Pierra, Odol, Kesmlin i Brachol, Pasty do zębów i proszki. — Pudry wszelkiego rodzaju

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

**Porebski & Zimler**  
 Kraków, Rynek główny 8.

## Rozchód:

Wsparcia i pożyczki . . . . .	751 k. — h.
Wydatki sekretaryatu . . . . .	56 „ —
Urządzenie biura . . . . .	70 „ —
Stemple i portorya na założeńie „Związku“ . . . . .	36 „ 14 „
Druki . . . . .	107 „ 80 „
Saldo . . . . .	40 „ 68 „
Razem . . . . .	1061 k. 62 h.

Związek pomocy narodowej liczy członków zwycięzycznych 302, dożywotnich 4, założycieli 1.

Od 23/6 1902 po 25/1 1903 odbył wydział związku posiedzeń 7; ściśle zarząd siał brać się co tydzień. Sekretarz wysłał listów 159.

Kół, przewidzianych statutem, ukonstytuowało się 2: „pierwsze koło krakowskie“ i „koło lwowskie młodzieży“; prócz tego konstituują się „koła krakowskie akademickie“.

Do „Związku“ zwróciło się o pomoc osób 36, w tem rodzin unickich 8, sierot unickich 4, uczni gimnazjalnych z zab. ros. 4, z zab. prus. 3; nauczycielek, akademików, urzędników prywatnych, emigrujących z zab. ros. wskutek prześladowań politycznych 10, z zab. prus. 2, rękodzielników z tegoż powodu emigrujących z zab. ros. 5.

Na skutek tych zgłoszeń „Związek“ udzielił zapomóg i pożyczek 25, zapewnił stałą opiekę 6 dzieciom, udzielił pomocy prawnej 3 osobom, lekarskiej 11 osobom, umieścił w szpitalu 2 osoby, wystarał się o zajęcia dla 8 osób.

Za wydział: Przewodnicząca *Al Ulanowska* (Garnarska 15), Wiceprezowni: *J. Koronowa* (Graniczna 5), *M. Siedlecka* (Szpitalna 7), *Skarbnik Dr. J. Gertler* (Podzamcze 10), *Buchalter M. Żorucki* (Smoleńsk 29), *Sekretarka Sgrabska*

## Bitwa pod Węgrowem.

(Rocznica).

Powstanie styczniowe pozostało w spuściznie językowo nieznaną przedtem nazwę „uciekierem“. Działo się niestety często, że zgraja niegodziwów wkładała się w szeregi powstańców dla zyskania żołdu i ubrania, poczem, albo z punktu zbornego uciekała, albo w czasie bitwy szerzyła popłoch, podając tył za pierwszym wystrzałem. Bywały też wypadki paniki, wcale nie hańbiące, gdy się zważy, że w szeregach powstańców, nieujętych należycie w karby organizacji wojskowej, była młodzież, która w znacznej części broni przedtem nigdy się nie dotknęła i używać jej nie miała czasu się nauczyć. Ale też, gdzie tylko dobrała się młodzież z bronią obytą, gdzie na czele stał człek energiczny, w całej pełni jasniano prastare męstwo polskie. Przypomnijmy bitwę pod Węgrowem na Podlasiu dnia 8 lutego 1863 r.

W Węgrowie pod wodzą jednego z najdzielniejszych powstańców, Mierza Matlińskiego, który, wstępując w szeregi, przybrał nazwę Sokola, zebrała się garść dzielnej młodzieży i organizował się oddział, który później zasłynął i był postrachem moskiewskich żołdatów.

W takiej chwili nadeszła wieść, że wojska rosyjskie, w znacznej ilości, zaopatrzone w szereg armat, zbliżają się pod Węgrow. W mieście nie można było przyjąć bitwy; cofać się, to znaczyło tyle, co być dogonionym przez Moskwę, otoczonym w czystym polu przez przeważające siły, zdziśiatkowanym przez kule armatnie.

Wówczas to bohaterstwo dwustu powstańców oceniło cały oddział Sokola.

Dwustu pełnych nadziei młodzieńców z Władysławem Wilkoszewskim na czele poświęciło się na śmierć pewną, byle tylko zasłonił odwrót Sokola.

Spokojnie wyszli ci bohaterowie za miasto i stanęli oko w oko przed wrogiem, a gdy Sokół rozpoczął odwrót, jak burza rzucili się na moskiewskie armaty; artylerzyści uciekli, ale nadbiegła piechota moskiewska i zawrzał bój zacięły.

Nie było czasu nabijać karabinów, młodzi nasza walczyła bagnietem i kosami do upadłego.



Mierza Matliński-(Sokół).

Wszyscy bądź polegli, jak Wilkoszewski, który prowadził ich w ten bój straszny, bądź ranni dostali się do niewoli, ale oddział Sokola ocalał, bo miał czas ująć przed pogonią.

Jeden z oficerów moskiewskich, wzięty do niewoli w marszu pod Gradowiskami, gdy opowiadał o bitwie pod Węgrowem, wyrzekł te słowa:

„Byłem pod Węgrowem. Gdyby powstał

ojca na cmentarzu, urósł w ich oczach, by tem więcej przygnębił tego, który nie miał go wcale.

I ci niecipnie, których ojcowie po większej części byli niegodziwami, pijakami, złodziejami i bili swe żony, tłoczyli się coraz więcej, jakby chcąc zgnieść swym ciężarem tego, co nieprawnie urodzony stanowią wyjątek i nie używał równych z nimi praw.

Nagle, najbliższe stojący Symona z chrytym uśmiechem pokazał mu język i zawolał:

— Nie ma ojca! nie ma ojca!

Szymon za włosy go chwycił obiema rękami, nogami kopiąc nielitościwie, a w końcu w łwarz ukąsił.

Zacęła się bijatyka; dwaj walczący zostali rozdzieleni, a Szymon zbity, z sińcami, z rozzerwana odzieżą, leżał na ziemi w kole zwycięzko wykrzykujących chłopców.

Gdy wstał, machinalnie kurz ręką ze zbrukaną błuzą otzerpując, jeden z chłopców dorzucił:

— Idź, powiedz swemu ojcu!

Serce mu pękło. Oni byli silniejsi, zbili go, a nie mógł im nie odpowiedzieć; czuł bowiem, że to prawda, że on nie ma ojca. Opierał się dumnie kilka sekund łzom, zaciśniętym mu gardło. Zdawało mu się, że

się dławi; potem wybuchł cichym płaczem i łkaniem, wstrząsającym całą jego istotę.

Dzika radość opsanowała jego nieprzyjaciół. Idąc za popędem natury, jak to robią dzicy, upojeni okropną wesołością, schwylił się za ręce, łącząc w około niego i powtarzając zwrótkę: „nie ma ojca, nie ma ojca!“

Leż Szymon nagle lkać przestał. Wściekły z gniewu, podniósł u nóg leżące kamienie i zaczął rzucać na ciemiężył. Trafił dwóch, czy trzech, którzy uciekli, a wyglądał jak okropnie, że innym ogarnął strach paniczny. Jak zwykłe tłum wobec jednego rozpaczonego człowieka, tchórzliwie się rozprzeczli i pouciekali.

Porzostawszy sam, biedny chłopczyna bez ojca, pobiegł w pole. Jakieś wspomnienie ożyło w nim: postanowił utopić się w rzecze. Przypomniał sobie w istocie, że ubogi jakiś człowiek, żyjący z żebractwa, rzucił się w wodę tydzień temu, dlatego, że nie miał pieniędzy na życie. Szymon widział, jak go wyciągnęli z wody, a smutny chłopak, którego spotykał zawsze niemilośnie brudnym i brzydkim, widział go teraz z spokojnym, cichym obliczem, bladymi policzkami, moką brodą i szeroko rozwartymi, spokojnymi oczyma. Ktoś z otoczenia szepnął: „umarł“, „teraz jest szczęśliwym“ — dodał inny.

I Szymon chciał się utopić, bo nie miał ojca; tak, jak ten niedzisz, który nie miał pieniędzy.

Podbiegł blisko wody i spojrział w jej nurty. Kilka rybek płynęło na powierzchni w różne strony i wyskakiwało czasami, by schwycić muchy, latające w powietrzu. Przystał płakać i przyglądał się. Zabawa ich zajmowała go bardzo. Od czasu do czasu jednak, jak podmuchy wiatru po uspokojonej burzy, poruszające drzewami i rozpraszające się na horyzoncie — wracała myśl dawna ze zdwojona boleścią: „Utopię się, bo nie mam ojca“.

Powietrze było ciepłe, słoneczne. Słońce ogrzewało murawę. Woda skłilla się, jak zwierciadło. Szymon czuł przez pewien czas zmięczenie i bezsilność, które są następstwem płaczu; miał wielką chęć położyć się i usnąć na murawie.

Mala zielona żabka przeszliżnęła się kole jego nog.

Chciał ją schwycić. Uciekła. Pogonił za nią i trzy razy daremnie ją chwycił. Nakoniec złapał za nóżki tylną i rozsmiał się, widząc usiłowania zwierzątka, chcącego się uwolnić. Oparło się na długich, tylnych nogach, potem wyciągnęło je nagłym rzutem sztywnie, jak paleciki, poruszając przymiętymi, żółto otoczonymi oczyma i mcha-

**Pierwsza polska fabryka rękawiczek i bandaży A. MIRKIEWICZA**  
w Krakowie, ul. Szewska l. 2 (pierwszy sklep od Rynku), filia ul. Mostowa l. 4, poleca na karnawał rękawiczki balowe po najtańszych cenach, glace od 2 kor. 80 hal, tudzież pierwsza najtańsza pralnia rękawiczek.



ców ująć w karby wojskowe, dać broń dobrą i cokolwiek armat, mielibyśmy wojnę z najdzielniejszą armią w Europie\*.

Poeta francuski, August Barbier, napisał na dzień poglętych pod Węgrom wiersz pełen zapалу, tej treści:



Władysław Wilkoszewski.

„Najpiękniejsze czyny poświęcenia i waleczności, jakie zna historia, powtórzyły się teraz na tej ziemi leż i niedoli. Jakby Spartanie Leonidas, 200 młodzieńców poświęca się dla ocalenia swego oddziału i ginie na pojebowisku, śpiewając: „Jeszcze Polska nie zginęła!”.

Cześć ich pamięci!..

Krew tych bohaterów, która zbroczyła ziemię pod Węgrom, nie poszła na marne. Sokół z oddziałem swym wymknął się z pułapki i długo jeszcze szczybił szablą na karkach moskali.

Po upadku powstania przybył do Krakowa i osiadł tutaj, trudniąc się rozmaitymi przedsiębiorstwami, a wreszcie, ożeniwszy się z siostrą genialnego artysty-malarza, Prud-

jącego przedmiemi łapkami, niby rękami w powietrzu. Przypomniało mu to zabawkę z wazkimi w zygaak deseczek, wysuwających się takimże ruchem i przywierdzonych do niej żołnierzy na musztrze. Potem rozmyślał o domu, o matce, i smutkiem głębokim przejęty, zaczął znów płakać. Dreszcz go przejął; ukląkł i modlił się, jak przed pójściem na spoczynek, ale nie mógł skończyć, bo zaczął krąć tak gwałtownie, że stracił przytomność.

Prześlał myśleć; nie wiedział nic, co się wokół niego działo; płakał tylko.

Nagle ciężka ręka upadła mu na ramie i grubo głos zapytał:

— Coś cię tak bardzo smuci, chłopcze? Szymon się obejrzał. Wijski robotnik, o czarnej brodzie i czarnych kędzierzawych włosach, patrzył na niego z dobronudszym wyrazem.

Odpowiedział mu z oczyma pełnemi łez: — Bili mnie... bo ja... nie mam... nie mam... nie mam... ojca!

Tak? — odrzekł, uśmiechając się — przecież każdy człowiek ma ojca.

— Dziecię, konwulsyjnie łkając, zaledwie zdolało odpowiedzieć:

— Ja... ja... nie mam go.

(Dokończenie nastąpi).

szkowskiego, gospodarował na kolonii pod Liszkiem.

Kilka lat temu zakończył życie, a umierając nie tracił jeszcze nadziei, że przyjdzie czas, w którym Polska zruci okowy.

Znana była w Krakowie jego postać mawsowa, jego ruchy żołnierskie i głos, jakby od młodu nawykły do komendy.

### Wiadomości polityczne.

— „N. Fr. Presse”, będąca — jak powszechnie wiadomo — bardzo dobrze informowanym organem na punkcie spraw tureckich, pusiła w świat alarmujące pogłoski o rzekomej mobilizacji wojsk tureckich na terytorjum Macedonii. Teraz — wymieniony organ — powołuje się na doniesienia paryskiego „Figaro” i zaznacza, że to były tylko „Allarmnachrichten”. Równocześnie zaś za półoficyjalnym organem rządu francuskiego, „Temps” zaznacza „N. Fr. Presse”, że w Adrianopolu i w Monastyrze podniesiono stan czynnej armii tureckiej o 25 000 ludzi.

W połączeniu z wiadomościami, jakie już poprzednio obiegły prasę całej Europy o możliwości wybuchu rewolucji w Macedonii — jest to wiadomość bardzo symptomatyczna i to tem bardziej, że i u nas, w Austro-Węgrzech, dość głośno mówią o wybuchu wojny.

— Jaures w rozprawie izby deputowanych nad rewizją procesu Dreyfusa będzie starał się nadwieć, że serb Czernuski, który w procesie Dreyfusa w Rennes był świadkiem obciążającym, został za złotenie zeznania zapłacony, dalej że Dreyfus zarówno w Paryżu, jak w Rennes skazany był skutkiem przedstawienia fałszowanego dokumentu. Dokument ten był dostarczony przez żonę generała St. Germain. Wreszcie Jaures chce dowiedzieć, że dawniejszy pomocnik pułkownika Henryego, który zwał popieliną fałszerstwa, został zamordowany

## KRONIKA.

Kraków, 9 lutego.

Kalendarzyk. Dziś Apolonii i Cyryla b. Jutro Scholastyki. Pojutrze Łucjusza bisk.

Dziś o godz. 8 rano — 2-5<sup>o</sup> C.

### Od wydawnictwa.

P. T. naszych Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

w Krakowie . . . 1— kor.

na prowincyi . . . 1-40 kor.

Kto do 10-go lutego nie nadał przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Kuryera” będzie wstrzymana.

Następujące agencje przyjmują przedpłatę na „Kuryera”:

Trafika główna na Linii A—B.

Janeczek i Wojciechowski, skład papieru, Rynek główny.

M. Karliński, Skład papieru, Sukienice 28 (naprzeciw wieży ratuszowej).

Trafika p. Mańkowskiej w Sukienicach.

E. Schmaun, skład papieru, ul. Szewska.

Ignacy Weins, handel korzenny, ulica Długa 14.

Zukasz Mackiewicz, handel towarów kolonialnych, ul. Długa 34.

Stanisław Nikiel, handel towarów kolonialnych, ul. Zwierzyniecka 32.

A. Scherer, trafika, ul. Basztowa 27.

Ludwik Syalo, fabryka rękawiczek i bandazy, ul. Mostowa 12.

Księgarnia Poturnińskiego w Podgórzu.

Wszystkie te agencje przyjmują przedpłatę i wydają prenumeratom „Kuryera”, z wyjątkiem c. k. Głównej trafiki, która tylko przyjmuje prenumeratę.

Kronika karnewalowa. Bal Towarzystwa ratunkowego, pod protektoratem marszałka pana hrabiego, udał się bardzo dobrze, bo zgromadził przedewszystkiem wszystkie uświetlowane i żądne tytułów osobistości, a poza tem i tych, którym imponuje, gdy mówią: „byłem, albo byłem na balu i tańczyłem, albo tańczyłem z hrabią... czy też odpowiednio do płci: z hrabią”.

Na tej próżności ludzkiej najlepiej wyszło Towarzystwo ratunkowe, bo zebrało sporo grosza na cele tej instytucji.

Mniej wyszukanej elegancji było w sobotę w „Resursie urzędniczej”, ale za to serdeczniejszą była zabawa, bardziej ohochoż tancerz, wszystko szczerze, niewymownie. A nie skończyło się tylko na sobocie. Niedzielną „kinderbalik” zgromadził masę osób i bawiono się doskonale aż do dziesiątej, bo, mimo błagań starszych dziatek, Wydział był nieubiegany i ze względu na szkolne obowiązki, nie pozwolił na dłuższą zabawę.

„Czytelnia kolejowa” urządziła wieczerę tancerzną w sali browaru Johnów. I tu nie brakło ohocho do tańca, ani tancerzek — a gdyby tylko tancerzy było choć troszkę, troszkę więcej, to zapewne tańczono by nie do rana, jak to było, ale conajmniej do południa, bo piękne panie kolejarki były niezamordowane..

Z Towarzystwa muzycznego. Walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem prezesa, prof. dra Krzymuskiego. Na wniosek referenta komisyjnego kontrolującej, p. Wincentego Korneckiego, udzielono zarządowi wydziału absolutorjum, poczem przez komisyję budowy własnego domu złożył sprawozdanie, według którego komisyja zamierza zawiązać osobne towarzystwo akcyjne z udziałem gminy i wspólnie na cele towarzystwa muzycznego przebudować stary teatr. Sprawa znajduje się w stadium przygotowania, a nad planami, które w połowie marca zostały przedłożone, pracują architekci: Zawieski i Pokutyński.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do uzupełnienia wydziału, wybierając doń na 3 lata ks. kan. dra Wądołnego i dra Raczyńskiego, na rok zaś prof. Szajnocho. Do komisyj kontrolującej wybrani zostali pp. W. Kornecki, dr. J. Surzycki i dr. Flis.

„Głos Narodu” donosi: „Za kulisy Rady prowadzą się ciągle dyskusje i obrady, a mniejsze i większe konweniety absorbują czas panów rajców. W ostatnich dniach na-

Wachlarze po niskich cenach polecają Stefan Porębski i Sp. Grodzka 2.

śląpała nowa farda kombinacji radzieckich. Oto liberalna mniejszość zgłosiła się do konserwatywów z propozycjami układów. Czyżby i ona chciała brać udział w podziale łupów?\*

Czyżby — zapytujemy się ze swojej strony — „Głos Narodu” sądził, że pomiędzy mniejszością niema amatorów na posady i kandydatów na synekruty?

**Wiele hałasu o nic.** Tą właśnie znaną sztuką Szekspira zakończył się szereg występów gościnnych pani Modrzejewskiej. Po przedostatnim akcie publiczność obrzuciła Modrzejewską kwiatami, a p. Kotarbiński w ocłoczeniu wszystkich aktorów wygłosił do niej przemowę, zakończoną słowami „do widzenia”, na co pani Modrzejewska, odpowiedziała krótko: „Bóg zapłać”.

P. Modrzejewskaja wyjeżdża teraz do Poznania.

**Z „Harmonii”.** Poseł J. K. Federowicz, wybrany prezesem Towarzystwa Przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia”, nie przyjął tej godności.

**I. Ważne zgromadzenie „Trzeźwość”** odbyło się w niedzielę po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Zgromadzenie ograniczyło się do dwóch antialkoholicznych odczytów dra Wrzóska i dra Gumpłowicza, oraz do referatu dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, która krótko, ale treściwie objaśniła publiczności o celach Towarzystwa. Kilkanaście osób zgłosiło swoje przystąpienie do nielicznej jeszcze gromadki abstenentów.

**Ślub** p. Jana Kozubka z panną Anną Sliwińską odbył się wczoraj w niedzielę po południu w kościele: OO. Karmelitów na Piasku.

**W czytelni akademickiej** odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. posiedzenie komitetu dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego.

**Apleka** po ś. p. Fortunacie Gralewskiem przy ul. Szczerpińskiej przesłała na własność pp. Blumenfelda i Jahra za kwotę 308 tysięcy koron. W sobotę panna Gralewska, oddając aplekę nowym właścicielom, wyniosła obraz Najsw. Panny Maryi, który przez kilkadziesiąt lat zdobił ściany apleki. Fakt ten spełniał się z protestem ze strony personelu aplekowego.

**„Małpa”**, dramat Zenona Parwiego, będzie odegrany w tutejszym teatrze ludowym p. Olseńska.

**Pogrzeb** ś. p. Zygmunta Felkla odbył się w niedzielę po południu, nie w domu żałoby jak było zapowiedziane, lecz z krytyki OO. Pijarów przy licznym współudziale publiczności, wśród której było prezydentem magistratu i prawie wszyscy koledy zmarłego.

**Od p. Gustawa Węgrzyna** otrzymujemy następujące pismo:

„Odnosię do notatki, zamieszczonej w numerze niedzielnym Szan. „Kurjera krak.”, mam zaszczyt oznajmić, że rozprawa moja przeciw odp. redaktorowi „Naprodu”, p. Kazimierzowi Kaczanowskiemu, o obrzędzie, wprawdzie nie odbędzie się d. 11 b. m., ale jedynie dlatego, iż śledztwo wykazało, że autorem artykułu, uwłaczającego mej czci, był p. Czaki, współpracownik „Naprodu”, przeciwko któremu wystąpiłem na drodze karnej. Sprawa natomiast przeciw p. Kaczanowskiemu odstąpiona została c. k. sądowi powiatowemu. Notatka zatem, że rozprawa się nie odbędzie, z powodu rzekomej mojej nieobecności, polega — jak sądzę — na zwykłej pomocy informacyjnej”.

**Z poważaniem** Gustaw Węgrzyn.  
**Tajemnicza sprawa.** Dzieci bawiące się na Plantach przy ul. Strzeżewskiego znalazły

onegdaj zwłoki noworodka, obwinie w szmaty, ulegające już rozkładowi. Śledztwa w tej sprawie podjęła się policja.

**Szupsem** odstawiła policja do granicy rosyjskiej W. Ostrowskiego, który niedawno był oskarżony o kradzież w księgarni Gebethnera i Spółki, a został przez lawę sędziów przyszłych uwolniony.

### Nekrologia.

† Franciszek Świętek, majster rzeźniczy, były starszy cechu, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 60.

**Na polowanie** spotkał przykry wypadek hr. Starzeńskiego, starosłę z Podgórze. Przy strzale pękła strzelba, a kawalki żelaza poraniły mu twarz i oderwały jeden palec.

**Z Wieliczki** donoszą: W sobotę odbyła się tu, w pięknie przyozdobionej sali teatralnej, zabawa taneczna, na którą zjechali się goście nitylko z Wieliczki, lecz także z Krakowa i okolicy. Komitet urządzający, złożony w przeważnej części z młodzieży akademickiej, pochodzącej z Wieliczki, dołożył wszelkich starań, ażeby zabawa się udała. Nadmienien jednak należy, że młodzież akademicka, przybyła z Krakowa, urządziła, zamiast bukietów do kotyliona, składkę, którą przeznaczyła na fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Kwota wyniosła kilkanaście złr.

Czyby nie było dobrze, gdyby na innych zabawkach wogóle, zamiast na bukiety, przeznaczano pieniądze na cel wznioślejszy?

**Psi smalec**, jako środek na suchoty, ordynuje chorym kierownik stanisławowskiej kasy chorych. Oto, jak donoszą z zupełnie wiarygodnego źródła „Kuryerowi stanisławowskiemu” zjawił się przed kilku dniami w biurze kasy chorych rakarz z ogromną butlą psiego smalcu i podał, że jeden z członków go zamówił u niego. Po chwili zjawił się ów członek i prosił naczelnika, ażeby wykupił dla niego u rakarza smalec, gdyż, cierpiąc na suchoty, chce użyć tego niezawodnego środka. Naczelnik kasy nie pytając lekarza, na własną rękę zapłacił rakarzowi 4 korony za smalec i oddał go choremu, który uszczęśliwiony zanosił w tryumfie butlę do domu. I dziwić się tu głupocie ciemnych ludzi, kiedy się ją w formie urzędowej propaguje.

**Straszne nieczczęście** wydarzyło się w Mokoświe na Morawie. Jeden z wieśniaków zarządził świnie, a przypatrzył się temu mało trzeźlym synek. „Trzeba zobaczyć, czy Maryanka też tak kwiczy, jak świnia” — rzekł chłopiec, pobiegł do chaty i zarznął swoją półroczną siostrzyczkę.

**Falszwe srebrne pięciokoronówki.** W okolicy Orawy (na Węgrzech) już od dłuższego czasu kursowały fałszywe srebrne pięciokoronówki. Onegdaj jeden z mieszkańców Orawy kupował drzewo, za które zapłacił znaczną sumę. Gdy się oddalił, sprzedający, przeliczając pieniądze, urządził trzy fałszywe 5cio-koronówki. Zawiadomił na tychmiast o tem żandarmerję, która udała się do mieszkania owego Orawianina i znalazła tam fabrykę fałszywych pieniędzy i stance do wybijania pięciokoronówek. Falsherz ów w chwili, gdy żandarmi byli w jego mieszkaniu, wrócił do domu. Ujrzawszy żandarmerję, porwał strzelbę, strzelił do żandarmerji i jednego z nich trafił w pierś, tak, że ten w kilka minut później skonał. Mimo silnego oporu, zbrodniarza aresztowano i oddawiono do więzienia.

**Książka Ludwika saska** nie przestaje swoją osobą zajmować opinii publicznej, boją

czy nie zadługo. Do „Dresdener Journal” donoszą, że jej adwokat doniósł sferom monarchijnym, iż Giron zerwał z księżną, aby umożliwić jej nawiązanie stosunków z dziećmi i powrócił do Dreznia. Niektóre organa prasy wyrażają nadzieję, że to będzie pierwszym krokiem do porozumienia. „Wobec tego — pisze „Dresdener Journal” — jesteśmy upoważnieni do doniesienia, że powyższe zacytowane fakta, o ile są prawdziwe, w niczem nie zmieniają stanowiska dworu saskiego do byłej następczyni tronu i rozpoczęty proces rozwodowy będzie do końca przeprowadzony”.

Wedle doniesień z Monachium, cesarz Franciszek Józef miał oświadczyć, że nie miałby nic przeciw pobytowi ks. Ludwika w Austrii, jeżeli się ona ostatecznie rozłączy z Gironem. Księżna prosiła, by matka była koło niej w chwili rozwiązania, co też matka obiecała. Z listów księżnej wynika, że obecnie bardzo żułow swego kroku. Dwór saski obiecał jej materialne zapewnienie bytu po stanowczem rozłączeniu się z Gironem.

Najnowsze telegramy w tej sprawie brzmią:

1. Cesarz Franciszek Józef pozwala księżnie Ludwice zamieszkać w Austrii. Król Jerzy saski trwa przy rozwodzie, następcą tronu okazuje chęć pojednania się z małżonką.

2. Dzienniki włoskie donoszą, że zarówno rząd włoski, jak Watykan, otrzymały urzędowe cyfrowane depesze z Dreznia i Rzymu. Księżna Ludwika przyjęła podobno postanowione jej warunki powrotu. Zwrot w tej sprawie wywołał tutaj niezmiernie wrazenie. Na postanowienie powrotu Girona do Brukseli wpłynęły także pobudki materialne.

3. W kołach watykańskich zapewniają, że na ostatnie postanowienie saskiej następczyni tronu wpłynęły głównie upomnienia ojcowiskie i rady Ojca św., komunikowane przez mężów zaufania.

**Bal austriacki(?)** w Warszawie Towarzystwu pomocy poddanych austriacko-węgierskich przyniósł kilkunast rublowy zasilek. Rozpoczęło bal w obecności nowego konsula austriacko-węgierskiego, p. Ugrona i personelu konsulatu.

W pierwszą parę szli prezes Tow. austriackiego, inż. p. Władysław Łatkiewicz z p. Orszaghowa.

**Nowy fonograf.** Inżynier saski z Pragi, Berlinka, demonstrował przed dworem cesarskim, ministrami i uczonymi nowo fonograf, który powtarza najdelikatniejsze tony i obiecuje być wynalazkiem epokowym dla medycyny. Cesarz Wilhelm będzie obecny na najbliższej demonstracji.

**Pełko Karawelow**, o którego śmierci doniosły wczorajsze depesze, odegrał wybitną rolę w dziejach odrodzonej Bułgarii. Karawelow urodził się w Rosyi, był nauczycielem w gimnazjum w Pollawie, a już w 1876 roku znalazł się w Płowdiwie, gdzie oddawał wielkie przysługi rządowi w rosyjskim przed mającą wybuchnąć wkrótce wojną. Wówczas, gdy zwycięstwo Rosyi zostało zapewnione, powołał go do siebie ów sławny książę Czerski, który tak „sławnie” organizował instytucje cywilne w Kongrespode po r. 1863. Wówczas i car Aleksander II obdarzył Karawelowa swem zaufaniem w zupełności.

Karawelow był jednym z twórców konstytucyj Timowskiej, a w r. 1880 został po raz pierwszy prezydentem ministrów, po raz drugi zaś w 1884 r. Wtedy odegrał ważną rolę, bo naklonił ówczesnego księcia, Aleksandra Bottenberga, do wywołania rewolu-

lucy, której rezultatem było przyłączenie Wschodniej Rumelii do księstwa Bułgarii, stworzonego traktemat berlińskim z 1878 r.

Pommo tego jednak przyczynił się wielce do detronizacji tego księcia, później zaś stał się w szwemchocnym owego czasu Stambulowem. W roku 1892 został Karawelow oskarżony o zdradę stanu i spędził trzy lata w więzieniu.

Państw mężów, zajmujących się polityką w losach Bałkańskich, są zmienne. Karawelow bowiem zdów przed laty dwoma był ministrem spraw wewnętrznych. Z tego stanowiska ustąpił z powodu różnicy zdań ze swymi kolegami.

Zmarł, licząc lat 63, takim, jakim był przez całe życie, tj. zwolennikiem Rosji, na której wzorach — jego zdaniem — powinna była ustawałować się wolna, niepodległa Bułgaria.

„Święty Nikołaj” nie lubi teatru. Z powodu spalania się budynku teatralnego w Kologrywie, kostrowskie cerkiewne „Eparchjalnija Wied.” wyraziło przekonanie, iż poaż wyniki na skutek gniewu „Świątego Nikołaja”, iż w wigilii jego święta odbywała się próba teatralnego przedstawienia.

„Nieposzanowanie pamięci wielkiego cudotwórcy rzadko mija bezkarnie, jak się przekonano można z licznych pism treści kościelnej”.

## Z sali sądowej.

(O zabójstwie).

Dzisiaj toczyła się rozprawa przeciw 25-letniemu rolnikowi z Jaworka, Wawrzyńcowi Wróblowi, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, dokonaną na osobie swego ojczyma, Jana Jewulę. Ojczym i pasierb od pewnego czasu mieli do siebie pretensje o kilka snopków słomy, które ciągle jeden drugiemu zabierał. To było powodem, że w dniu 6 października 1902 r. wywiązała się między nimi sprzeczka; od słowa do słowa przyszło do „familiowej” bitki: na pomoc Janowi Jewule przyszedł jego syn Tytus, Wawrzyńcowi Wróblowi pomagał zaś jego brat Klemens. Bitka się skończyła i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie to, że obity przez Tytusa kijem Klemens Wróbel naowo rozpoczął bitkę, dając Tytusowi w twarz. Wmieszali się do niej inni wymienieni, a Wawrzyńcowi Wróbel, chwyciwszy gruby kij, tak silnie uderzył w głowę swego ojczyma, Jana Jewulę, że ten tegoż dnia życie zakończył. Sekcja zwłok i orzeczenia lekarzy wykazały, że nieboszczyk doznał pęknięcia czaszki, przyczem odłamki kostne wgnięły się w mózg i wywolały porażenie mózgowie, wskutek czego nastąpiła śmierć.

Rozprawie przewodniczył radca Turowicz, oskarża zastępcę prokuratora, Solak, broni adwokat Lewartowski.

Wyrok w tej sprawie podamy w jutrzejszym numerze.

## Nasze dzieci.

Jestem szczęśliwym ojcem czternastoletniego malca, który zdradza niepospolitą złoć. Jeszcze nie pracuje — ale grzebie w literaturze, i jest już w II klasie pewnego c. k. gimnazjum, gdzie ma „celujacy” z polskiego. Odbardylem go dwoma niby srebrnymi koronami i zadolowoli z siebie i z malca, zasiadłem do śniadania, gdy synek, ze starannością cechującą rzeczywiste talenty, poprosił mnie czyżby nie raczył, jedząc, posłuchać kilku jego utworów.

Zgodziłem się chętnie i przyszły Przerwański mówił co następuje:

— Tatusi wia, że teraz mamy cztery no-

we kierunki w piśmiennictwie i w sztuce, a mianowicie: modernizm, impresjonizm, dekadentyzm i secesjonizm i że dziś czy jutro odniosą one triumf zupełny nad zapleśniałymi o oczyszczenie, sławie, śmiesznej walce, o niepodległość, o dawnej śmiecie społecznej i t. d. Zwyciężył pozytywizm i maksyma (uczę się po łacinie) *ubi bene, ubi patria*...

Sięgnąłem nieznacznie (ręką pod kamizelkę... w teście chwili jednak przypomniałszy sobie, iż moja urzecz połowica, pod pozorem zdrowia, sprawiła mi szelki, a pasek pocięła najmłodsza córeczka, wziąłem, jak mówią na „cierpliwość” i słuchałem dalej; — Tatusi przypomina sobie, iż przed dwoma miesiącami Marysia przyniosła masło owinięte w arkusz makulatury, który starannie między bibulami odłuszczywszy zacząłem czytać... to były „sonety tatrzańskie...”

Wyciągnął z wieszaka kajejki i zaczął czytać z pewnym zacięciem, znanującym kielkujące wieszczą...

...Chciałbym być burszą — wicherem — podmuchem — szreletem — Chmurą — piorunem — blyskawicy szlakiem — We wnętrzu mego wnętrza zawią „Jestem”

I te podmuchy budzą coraz rzadsze, Zasiąga jak aktor w przyrody teatrze...

Z duszy tęskniący, wtarł w elfów ciał, Wskazał tłumowi hymn wielki, podniosły, Co lili łzami i krwią serca wzrosły Darenie moi co się w turniach stało...

Rozbótnego ducha gdy są mało — Łódź nie żęgluje złamanymi wiośły — Powiedzieć ludzi: co wtedy zostanie? — Podmłotić która wiecznie trwa... nadkochanie!

Chcieniem się zerwać jak oparzony i wytrząść bechery z tego poronionego plodu, lecz rozbroił mię ładnem wygłoszeniem tego utworu i błagalnem słówkiem:

— Oh, tatusiu złoty, jeszcze coś w innym rodzaju, i zaczął:

Z cyklu moich nadpoezyi z początku XX wieku.

Niektórzy utrzymują, zwykłe starzy, że secesyonistów, to krzywo patrzyć i wadą wzroku i poglądów... dwunożne osły i oślice... to nie słusznie tatusiu; secesyonizm ma, według mego zdania, ogromną przyszłość przed sobą... dowodem Ameryka, która przelamowała obrazy mistrzów francuskich, świadkiem jakiś, jak mi mówiono, „krawczyk”, który niedawno temu znął się nad A. Grotgierem...

I zaczął:

Na te błękitnych drzew

Zielone słońce wataje;

Słychać tubalny śpiew,

Gdzie szemrać szare gąsle...

Na słońca cichy blask

Patrzą strokane ryby,

Roje miłosnych łask

Marząc na piasku...

— A teraz jeszcze zakończenie dekadentki, tatusiu:

Gdyby

Ta cicha, smętna łąza,

Mogła w szale omamien

W turniach zmienić się w kamień,

Co życiem gróbów drga,

Gdybyś mi, luba, wiedy,

Nie skąpiła cnej nuty

I wśród życia nadbiedy

Kazała złącać... podbuty!!

Po głębszym namyśle, wypisyży cztery tatrzańskie eliksiry życia, przerwałem się

także, naturalnie od strony głowy, jak mój synek i orzekłem:

— Mój synu — mam lu jakąś lam stara ciotkę — zanies jej te wieszce — ręczę, że schowa pod kłoz, w serwetkę. Co do twoich prądów, to są jeszcze dwa „izmy”, mianowicie: idyotyzm i kretynizm — zostawiam ci wolny wybór, a gdy zrobisz jakąś tam — to się ośobiście polecę firmie nakładowej Friedleina!...

A teraz, jeszcze słówko, mój biedaku, i to najważniejsze:

„Gdy twoja szkoła z c. k. galicyjskiej zmieni się wnańsz, a nadobowiązkowe godziny „historji” kraju rodzinnego” zmienia w obowiązkowe wykłady z dziejów oczyszczonych Polski, a Słowackiego „Smutno mi Boże” nie będzie przez jakiegos tam asinusa okrajane, wtedy nabierziesz innych pojęć o oczyszczeniu, sławie i t. p. i zrozumiesz, że żyjemy tu pod moralnym obuchem brzydkiej, wstrelnej... naleciałości... XX.

## Telegramy „Kuryera Krakowskiego”

z dnia 9 lutego.

**Lwów.** Prezydum namiestnictwa rozpisalo nowy wybór do Rady powiatowej w powiecie tarnowskim, z gr. gm. wiejskich na 16 marca, z gr. g. miejsk. na 18 marca, z gr. wiejsz. pos. na 19 marca.

**Lwów.** Zastępca marszałka krajowego, radca dworu, dr. Tadeusz Pilat, wyjechał wczoraj na kilka dni do Wiednia dla wzięcia udziału w obradach państwowej Rady rolniczej.

**Lwów.** Do „Słowa Polskiego” donoszą z Boryslawa, że wczoraj o godz. 10 rano wybuchł znowu pożar na Potoku. Mianowicie w kopalni Towarzystwa do przemysłu naftowego, zgorzało kilka budynków kopalnianych. Powodem pożaru było, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nieostrożne obchodzenie się z ogniem palacza.

**Lwów.** Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Szablowskiego, nauczyciela w Chranowie, zastępcą nauczyciela w męskim seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie.

W szkołach ludowych zamianowała, między innymi, Kazimierza Krasuskiego dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Wadowicach; Włodzimierza Rudego nauczycielem w Mizuniu; Maryję Wielgosównę w Rymanowie; Franciszka Repcia nauczycielem kierującym i Ludmiłę Parzyńską nauczycielką w Niedzielskich; Jakóba Hodura nauczycielem kierującym w Żalacie; Antoninę Onderkówną nauczycielką w Tenczynku.

**Lwów.** W sądzie powiatowym karnym odbyła się w sobotę rozprawa przeciw Leonowi Danilukowi, redaktorowi „Reformatora”. Oskarzał go redaktor „Monitora” i poseł Breiter, o oszustwo, obrazę honoru i oszczerstwo. Oszustwa miał się dopuścić Daniluk przez to, że przedstawiał się chłopcem jako jego wysłannik i legitymował się przed nim jego biletem wizytowym, a następnie sfałszował telegram z podpisem Breitera. Obrazę honoru i oszczerstwo popelniał, wedle oskarżenia, Daniluk w ten sposób, że rozlepił plakaty, w których nazwał Breitera „szanłazystą i bandą dziennikarskim”, a dalej w numerach 2 i 3 im „Reformatora” nazwał go „szubrawcem, lotrem, heroldem opryszków, podłym drabem, rycerzem szantatu” i t. d.

Oskarżony zażądał odstąpienia tej sprawy sądowi krajowemu karnemu, a sędzia Baczyński przychylił się do wniosku oskarżonego.



**Lwów.** Rozeszła się tu dziś przed południem pogłoska dotycząca nie stwierdzenia, że pali się miasteczko Kuty.

**Lwów.** Przerem zakonu OO. Dmnickanów zatwierdzony został O. Bernard Krukier, przeor z Podkamenia.

**Wiedeń.** Wczoraj odbyło się w Salzburgu walne zgromadzenie Towarzystwa dla założenia i utrzymania katolickiego uniwersytetu w Salzburgu. Obecna była na zebraniu arcyksiężna Alicja toskańska. Wysłano do papieża telegram holdowniczy z powodu jubileuszu, oraz z zapewnieniami wdzięczności. Zebranie zakończono odpiewaniem hymnu ludów.

**Wylta.** Sąd tu. skazał za podburzania a-dwokata Markowica, reformowanego duchownego Czulika i lekarza Markowica, na 5 względnie 3 i 2 miesięcy więzienia, oraz na grzywnę 500 i 300 kor.

**Genewa.** Zastępcy ks. Ludwika ogłaszają: Po zająciach ubiegłego tygodnia, a zwłaszcza po wykluczeniu jej z domu rodzicielskiego i zaślabianiu jej syna, doznała ks. głębokiego wstrząśnienia i fizycznej depresji, wskutek czego, a zwłaszcza ze względu na swój obecny stan, postanowiła ks. celem uzyskania potrzebnego spokoju i sił i zająć pomocy lekarskiej i udala się też do sanatorium „La Metairir” w Neuss (Nyon).

**Genewa.** Księżnę dotknęła bardzo przykro odmowna odpowiedź i wezwala swych zastępców, by podjęli dalsze kroki celem uzyskania pozwolenia widzenia synów dzieci.

**Nyon.** Następczyni tronu saskiego przybyła wczoraj w towarzystwie adwokata Lachenala, lekarza i swego brata. Na dworcu przyjął ją dr. Martin, dyrektor sanatorium,

La Metairir i dr. Forella, były dyrektor domu dla obłąkanych w Burghelzi koło Zurichu. Księżna wraz ze swiążką udała się powozem do zakładu. Brat jej popołudniu powrócił do Metairir.

**Genewa.** Zakład Metairir, dokąd udala się ks. Ludwika, położony jest pomiędzy Lozańską a Genewą, niedaleko jeziora koło miasteczka Nyon. Metairir jest wielkim zakładem, należącym do towarzystwa akcyjnego i pozostającym pod fachowym kierunkiem specjalisty lekarza, dra Martina. Zakład ma oddziały dla chorych na nerwy, oraz dla chorych umysłowo i jest zalecany dla osób, które jak księżna, potrzebują spokoju. Metairir nie jest zwykłym zakładem dla obłąkanych, jest to sanatorium. Dr. Zehme jeden z prawnych doradców księżnej, uważając swą misję za ukończoną, powrócił do Drezna.

**Brusela.** „Petit Bleu” donosi, że Giron przybył tu wczoraj i oświadczył, że, po zaślabianiu syna księżnej, sam pierwszy uznał potrzebę odjazdu od księżnej. Oświadczył dalej, że się będzie ściśle stosował do zleceń księżnej i że następcą tronu saskiego jasno i wyraźnie zażądał rozvodu.

**Drezno.** Stan zdrowia saskiej następcy tronu był do wczoraj wiecz. niezmiennym. Temperatura wynosi ciągle 39.8°. Ogólny stan zadowolniający.

**Berlin.** Właściciel drukarni, Ludwik Wraebel, został za podżeganie do czynów gwałtownych (!) przez wydanie i rozszerzenie śpiewnika polskiego skazany na 300 marek grzywny, ewentualnie na 3 dni więzienia.

**Paryż.** W sprawie, jakoby Jaurès zamierzał podnieść aferę Dreyfusa, wzięto jedno z pism pułkownika Faurin i Clemen-

cau, „Temps” zwrócił się w tej sprawie do Clemenceau, który zaprzeczył, jakoby poprzednio znalazł pułkownika Faurina, a więc tenże nie mógł mu pokazywać jakichkolwiek dokumentów. Faurin zaś oświadczył, że minister zakazał mu dawać jakiegokolwiek wyjaśnienia.

**Żeńa.** Wczoraj po południu odbył się tu w obecności księcia, ministrów i wielkiego tłumy publiczności pogrzeb Karawelowa.

**London.** Minister Hamilton wygłosił w Bradford mowę, w której podniósł, że Anglia jedynie w sprawie wenezuelskiej połączyła się z Niemcami, które w tej sprawie postępowały z pełnym taktem i zupełnie poważnie.

**Madryt.** Zmarł tutaj książę Tetuan, wybitna osobistość polityczna.

**Barcelona.** Miejscowe towarzystwa robotnicze postanowiły z dniem jutrzejszym rozpocząć strajk powszechny. Władze zarządziły środki ostrożności.

**San Francisco.** Na wyspach Towarzystwa straciło życie dnia 13 stycznia b. r. 1000 ludzi, skutkiem burzy, jaka tam szalała. 80 wysp jest zupełnie spustoszonych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:  
**Kazimierz Bartoszewicz.**

NADESLANE.

**H. LEMPART**

zakład techniczno-dentystyczny

obecnie Kraków, ulica Bracka L. II.

## Rozkład jazdy na kolejach państwowych.

### Odechodzą z Krakowa:

- Godz. 4.33 rano (poc. os.) do Oświęcimia.  
6.40 rano (p. posp.) do Lwowa, Podwoleczysk, Jasła, Stanisławowa, Strzyż i Czerwiowiec.  
8.10 rano (p. os.) do Lwowa, Strzyż, Stanisławowa, Czerwiowiec, N. Za-górze, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.  
8.30 rano (poc. osob.) do Wieliczki.  
8.40 rano (poc. osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.  
9.05 rano (p. os.) do Suchy, Zwardonia, Zakopanego, N. Szcza, Zagórze, Gorlic, Lwowa, Husiatyna.  
11.00 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stanisławowa, Czerwiowiec, Stróż, N. Szcza, Orłowa i Jasła.  
1.16 po poł. (pociąg osob.) do Skawiny i Oświęcimia.  
1.30 po poł. (poc. mięsz.) do Wieliczki.  
1.50 po poł. (pociąg osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.  
2.48 po poł. (poc. posp.) do Lwowa, Jasła i Zagórze.  
6.18 wieczór (poc. osob.) do Tarnowa, N. Szcza.  
7.55 wieczór (poc. osob.) do Suchy, N. Szcza, Zagórze, Gorlic, Zagórze.  
8.05 wieczór (p. os.) do Kocmyrzowa.  
8.38 wieczór (poc. posp.) do Lwowa, Stanisławowa, Ikan, Strzyż.  
9.00 wieczór (pociąg osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Strzyż.  
9.30 wieczór (poc. mięsz.) do Wieliczki.  
10.56 wieczór (poc. osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Skala, Stanisławowa, Brodów, N. Szcza, Orłowa, Wieliczki.  
11.40 w nocy (poc. osob.) do Suchy, Zakopanego i Now. Szcza.

### Przychodzą do Krakowa:

- 4.40 rano (p. os.) ze Lwowa, Podwoleczysk, Stanisławowa, Czerwiowiec, Jasła, Chyrowa, Brodów.  
6.06 rano (poc. osob.) ze Suchy, N. Szcza, Gorlic, Borysławia, Husiatyna.  
6.50 rano (pociąg posp.) ze Lwowa, Stanisławowa, Ikan, Strzyż.  
7.30 rano (poc. osob.) z Wieliczki.  
7.46 rano (poc. osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.  
8.10 rano (poc. osob.) ze Skawiny i Oświęcimia.  
8.45 rano (poc. osob.) z Podwoleczysk, Lwowa, Bukarzewa, Strzyż, N. Szcza.  
11.40 wieczór (poc. mięsz.) z Wieliczki.  
1.10 po poł. (poc. osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.  
1.30 po poł. (poc. osob.) ze Lwowa, Chyrowa, Now. Szcza, Orłowa, Stróż, Jasła, Nadbrzezia.  
2.24 po poł. (poc. posp.) ze Lwowa.  
4.40 po poł. (poc. osob.) ze Suchy, Zwardonia, Zakopanego, Now. Szcza, Orłowa, Gorlic, Husiatyna.  
6.25 wieczór (poc. os.) ze Lwowa, Chyrowa, Strzyż, Stanisławowa, Czerwiowiec, Brodów.  
6.50 wieczór (poc. mięszany) z Wieliczki.  
7.10 wieczór (poc. osob.) z Kocmyrzowa.  
9.12 wieczór (poc. osob.) ze Skawiny i Oświęcimia.  
9.38 wieczór (poc. posp.) ze Lwowa, Podwoleczysk, Stróż, Now. Szcza, Orłowa, N. Zagórze, Strzyż, Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerwiowiec, Brodów.  
11.05 wieczór (poc. osob.) z N. Szcza i Zakopanego.

# AURORA

Zakład artystyczno-graficzny

**S. Weissburga**

przy ul. Karmelickiej 15.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres:

Cyknografii,  
Autotypii i  
Fotolitografii

po cenach umiarkowanych  
szybko i punktualnie.

**Wyprawy ślubne. Białki i halki gotowe w wielkim wyborze.**

**Towary białawne, płótna, sztyryny, gi, kapy, koce, chodniki. — Bielizna stołowa, męską i damską.**

**Tani sklep Pod Kościuszką**  
chrześcijański  
Kraków, ul. Mikołajska 1. i. egged

### Drobne ogłoszenia.

Spisuje fortepiany, pianino i fiharmonie używane Ulica Paska 1 9, parter, olcyny. 459

W sobotę wieczór w kościele OO Karmelów na Piasku zgubiono 2 kieszmi duże kołczyki koralkowe. Łaskawy znalazca raczy oddać do Administracji Kurjera, gdzie otrzyma słowne wynagrodzenie

Sklep wiktualny w cenie przysługującej jest zaraz do odstąpienia w dobrym fraichie od paru lat prowadzony. — Wiadomość w sklepie ul. Starowisła Nr. 27. 439 5-5

### Ecole Moderne

Lekcje języka francuskiego według metody Profesora Pichon, zaczyna się w tym tygodniu. Udziała profesor z dyplomem, metodą najłatwiejszą i najprostszą. Blizsza wiadomość MARCEL RABET 451 1-9 ul. Zwierzyniecka 1. 25. 11 p.

### Kanarki hercejskie swego własnego chowu

z którymi przybył na krótki czas — poleca 460 2-2

**Wilhelm Dziadzia**  
w domu p. Chłopskiego Gospoda Chrześcijańska Kłepara Nr. 16.

### !!Dobra sposobność!!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u

**Zygmunta Chilli**  
Krakow w Krakowie, Wielopole 3,

przy gł poczcie 430 4-12

Robi również za zgodą na raty Wypozycza fraki i angiley

**Browar Parowy**

**Tenczynku**

stacya Krzeszowice poczta znany z dobroci i przez powagi lekarz zalecany

Porter Tenczyński

Piwo Marcowe

Leżak — Eksport

w heczkach i butelkach

Reprezentacja w Krakowie,

Bracka 11.

Telefon 662.

**Bez konkurencji!** Kart artystyczne i rarytasy, dukskie norwegkie Sprzedaż kart widokowa „Polonia”. Reprodukcy Böcklin na zabytkow sztuki wielkiej, wielki wybór drzeworytów dukskich. Papiery listowe, albumy w najlepszej jakości. 50 kart ilustrowanych 2 Kor. Przy odbiorze 100 sztuk, bezpłatnie 2 plinytysia p. tytuł rozjemczę przy „Merkmale Oku”. Wysła na prowinicy z pobraniem 339 6-10

### A. FROMMER

skład papieru i przyborów kancelaryjnych, Kraków, plac Wszystkich świętych 11.

## Emeryt. rotmistrza A. Kornbergera Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

autoryzowane przez Wysokie c. k. władze rządowe

udziela wyjaśnień i wskazaówek dotyczących służby wojskowej w sprawach asenterunkowych w Krakowie Karmelicka 24.

Biuro udziela dalej informacji i sporządza wszelkie odrębne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od łakowych, zebrań kontrolnych, reklamacyj, przyjęcia do zakładów naukowych i akademii wojskowych itd.

Również sporządza Biuro podania dla oficerów czynnej służby, rezerwy i obrony krajowej w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenie konwersji lub podniesienia kaucji małżeńskich i t. d. Godziny urzędowe przed i popołudniu w niedzielę i święta do 12 w południe.

Z wojskowym biurem informacyjnym połączony jest c. k. urządyp. upraw. Zakład wojskowy naukowy

## Antoni Hawelka

c. i k. dostawca Dworu

POLECA: Ostygi Ostendzkie  
Kawior niesolony  
Winogrona słodkie święte  
Jabłka tyrolskie, Mandarynki  
Porter angielski  
Alberty angielskie 355 11-104

Największy 421 6-150

**Zakład Pogrzebowy  
JANA WOLNEGO**

Główny skład ul. św. Tomasa 1. 4, tuż przy pl. Szcza-pańskim, Telefon Nr. 331.  
Filia ul. Kopernika 1. 8.

Drobne ogłoszenia przyjmujemy Administracja „KURJERA KRAKOWSKIEGO”, Karmelicka 7. po cencie (2 grosze) od słowa.

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i drewna.

Zakład urzędu pogrzebowego od najniższych cen do najwyższych z szanującą ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rod. wszelkich trudów.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów Europy.  
Ciepłe mieszkanie osiadcze, na wygodnie opłata ratami miesięcznie

**Na śluby i bale!  
Powozy i Remizy**  
na śluby, chrzty i spaceru wynajmuje najtaniej w Krakowie **P. Guzikowski**, Grzegorzki 41, Telefon 336.

**Dom**  
z ośmiu ubikacjami, stojnią, stodołą, ogrodem owocowym i Jarzynowym w obszarze 1 morga przed rogatki do wydzierżawienia.  
Wiadomość w sklepie plac Maryacki 1. 2. 429 2-10

Polecane przez Tow. Lekarskie  
**Wody Mineralne**  
zawierające części składowe, jak: Woda Bilińska, Giesshubler, Seltzerka, Vichy, Homburg, Marynabaska, tudzież specjalne lecznicze, jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazna, kwasna, alkaliczna, magnezowa i ziemna  
wyrabia pod kontrolą Tow. lekarskiego fabryka pod firmą

**K. Rząca i Chmurski**  
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.  
Sprzedat częścikowa w aptekach i drogueryach. 75

### Czytacie i podziwiacie!

Polecam swój skład bertowy zegarów i zegarków o 30% taniej niż wszędzie. Budziki amerykańskie po złr. 1'15 Zegarki rozkopł z marką „patencie” złr. 1'40 — Zegary mniklowe po złr. 1'20. Nikiłowe zegarki 36 godzin idące złr. 2'10 Stalowe damskie zegarki otwarte złr. 3'35 — Stalowe męskie zegarki 36 godzin idące z złr. — Zegary przenośne w osobnej szkiełce z 1/2 godz. bitem złr. 4'50

Łańcuszki srebrne po złr. 1.



Bogato ilustrowane cenniki wysłać darmo i opłatnie. 401 5-12

**Zakład sprzedaży i kupna  
Heleny Telesznickiej**

przy ul. Szewskiej 1. 10. I. p. można nabyć tanio garnitury mebli, fortepiano, pianino, cytry, nymaloty grające, obrazy, kredensy, brzoń starą, biżuterię, serwisy srebrne i z nowego srebra różne ani przedmioty. Wielki wybór sukien balowych i zwykłych męskich i damskich — Zakład przyjmuje gwyższe przedmioty w komnie.